

Maria Lewicka

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Piotrowskiej pt „Zjawisko myślenia kontrfaktycznego.

Różnice indywidualne”

Recenzowana praca dotyczy myślenia kontrfaktycznego czyli myślenia polegającego na generowaniu alternatyw dla zaistniałych faktów (zdarzeń, podjętych decyzji). W przeciwieństwie do oryginalnej koncepcji rozumowania kontrfaktycznego, sformułowanej przez Kahnemana i Millera, autorka zajmuje się nie tyle czynnikami wyzwalającymi myślenie kontrfaktyczne i jego konsekwencjami, ile różnicami indywidualnymi w zakresie skłonności do angażowania się w myślenie „co by było gdyby”. Tym samym proponuje nowy konstrukt osobowościowy, konstruuje narzędzie (kwestionariusz) do diagnozy tego konstrukt, opracowuje go psychometrycznie, a następnie sprawdza jego związek z innymi podobnymi konstruktami/ cechami, takimi jak cechy temperamentu, skłonność do ruminacji, perseweratywność, trudności podejmowania decyzji, tendencja do maksymalizowania w procesie podejmowania decyzji, potrzeba domknięcia poznawczego oraz refleksyjność-impulsywność.

Praca ma charakter korelacyjny, wnioski wyprowadzane są na podstawie trzech badań, po około sto osób w każdym badaniu, w większości dobór osób do badań był przypadkowy. Analizy statystyczne obejmują korelacje oraz analizy regresji.

Mocną stroną pracy jest bardzo bogaty przegląd literatury dotyczącej rozumowania kontrfaktycznego, jego przejawów, korelatów, mechanizmów i konsekwencji. Ramą teoretyczną rozważań są teorie: teoria normy Kahnemana i Millera, teoria dysonansu poznawczego Festingera i funkcjonalna teoria myślenia kontrfaktycznego Roese'a i Epstein'a oraz teoria dyferencjacji i

konsolidacji Oli Svensona. Część teoretyczna pracy wydała mi się jednak w znacznym stopniu redundantna i przegadana. Autorka wielokrotnie wraca do już przytoczonych treści, zapominając, że czytelnik przecież pamięta, co przeczytał przed chwilą i niepotrzebne mu są wskazówki i odnośniki. Można by część teoretyczną skrócić do połowy, czytałoby się bardziej zwięźle, zwłaszcza, że wiele podawanych treści to już wiedza podręcznikowa.

Autorka za swój wkład do badań nad rozumowaniem kontrfaktycznym uznaje przede wszystkim redefinicję samego pojęcia. W ujęciu mgr Piotrowskiej rozumowanie kontrfaktyczne pojawia się nie tylko w odniesieniu do zastanych efektów działań ale również w odniesieniu do zdarzeń, które jeszcze nie zaistniały (np. w odniesieniu do nieznanymi jeszcze efektów własnych decyzji). Tym samym pojęcie rozumowania kontrfaktycznego zostaje rozszerzone na inne formy myślenia i zaczyna przypominać konstrukt ruminacji. Główny argument empiryczny za takim właśnie sposobem rozumienia myślenia kontrfaktycznego jest psychometryczny: skonstruowane narzędzie ostatecznie złożone z sześciu sytuacji, które mogą wzbudzać myślenie kontrfaktyczne, w połowie składa się z sytuacji, w których wynik działania nie jest znany, zachowując przy tym swoją spójność.

Uzyskane przez mgr Piotrowską wyniki pokazują, że osoby, które w większym stopniu cechuje spontaniczna tendencja do myślenia w kategoriach „gdyby nie..”, „ a może inaczej” , „gdyby co innego..” czyli skłonność do poddawania w wątpliwość swoich decyzji, mają też (1) większą skłonność do ruminacji i perseweratywności, (2) cechują się ogólnie słabszym typem układu nerwowego (są bardziej reaktywne emocjonalne i mniej wytrzymałe) ; (3) mają większe trudności z podejmowaniem decyzji i częściej maksymalizują w procesie poszukiwania informacji przeddecyzyjnej, (4) są mniej pewne siebie i bardziej impulsywne. Nie uzyskano zależności z (1) poczuciem skuteczności, (2) potrzebą domknięcia poznawczego. W tym miejscu warto podkreślić, że skala refleksyjności-impulsywności nie ma ustalonych właściwości psychometrycznych, a sama autorka skali (prof. Matczak) niechętnie ją udostępnia. Nie wiem zatem jaki był powód zastosowania właśnie tej skali.

Mam jednak poczucie, że redefinicja pojęcia myślenie kontrfaktyczne, dokonana przez mgr Piotrowską, nie wyszła temu pojęciu na dobre. W oryginale myślenie kontrfaktyczne, zgodnie ze źródłosłowem tego pojęcia” jest myśleniem kontr- faktycznym, a więc „przeciw faktom”. Myślenie kontrfaktyczne uruchamia się wtedy, gdy zaistnieje jakiś fakt: albo jest to konsekwencja własnej decyzji, albo jest to jakieś zdarzenie niezależne od nas, ale zawsze jest to coś, co już zaistniało faktycznie, a nie coś, co jedynie pozostaje w ewentualnych zamierzeniach. Wprowadzenie przez Kahnemana i Millera pojęcia „normy” (deskryptywnej), od której odchylający się scenariusz zaistniałego zdarzenia uruchamia myślenie kontrfaktyczne (że mogłoby być inaczej) wskazuje na poznawczy mechanizm tego zjawiska, nie zaś mechanizm emocjonalny czy lokowany w głębokich osobowościowych właściwościach jednostki. Oczywiście pośredniczy w tym emocja, w większości emocja negatywna, choć niekoniecznie, zresztą niektóre emocje mają charakter kontrfaktyczny (emocja żalu, emocja wdzięczności itd.), niemniej głównym mechanizmem jest mechanizm poznawczy . Rozumowanie kontrfaktyczne jest formą rozumowania przyczynowego: polega na konstruowaniu alternatywnych scenariuszy przyczynowych, których wynik byłby inny niż wynik aktualny. W ujęciu mgr Piotrowskiej rozumowanie kontrfaktyczne jest po prostu poddawaniem w wątpliwość swoich działań i to jeszcze zanim wynik tego działania jest znany. Tym samym rozumowanie kontrfaktyczne zostaje sprowadzone do neurotycznego wątpienia w słuszność własnych decyzji i poczynań. Nic zatem dziwnego, że osoby o tej skłonności mają kłopoty z podjęciem decyzji, że są mniej pewne siebie, że mają słabszy układ nerwowy (są bardziej reaktywne) itd.

Gubi się jednak w tym wszystkim funkcjonalny charakter rozumowania kontrfaktycznego. W oryginale rozumowanie to ma charakter adaptacyjny: stąd częstsze kontrfakty „w górę” (polepszające, „co mogłoby być lepiej”), gdyż to one wskazują, co w analogicznej sytuacji należałoby zrobić w przyszłości, żeby wynik był inny. Kontrfakty (w dół”) (pogarszające, „co mogłoby być gorzej”), mają funkcję głównie emocjonalną, podbudowującą poczucie wartości, niwelującą emocje negatywne. W ujęciu mgr Piotrowskiej natomiast tendencja do spontanicznego generowania kontrfaktów polepszających jest czynnością w istocie swej destruktywną, gdyż sprowadza się do

podważania wiary we własne działania i ich skutki. Naprawdę nie wiem, czy o to chodzi w teorii rozumowania kontrfaktycznego.

Funkcjonalność myślenia kontrfaktycznego widać najlepiej w tym, że uruchamia się wówczas gdy z adaptacyjnego punktu widzenia konieczne i możliwe jest uzyskanie innego wyniku niż aktualny. Dlatego częstsze myśli kontrfaktyczne gdy wynik jest (1) negatywny, (2) nieoczekiwany, (3) gdy scenariusz pozostaje pod kontrolą jednostki, (4) gdy konsekwencje są funkcją działań niż powstrzymania się z działaniem. Funkcjonalność widać też w analizowanych rodzajach struktury kontrfaktów (addytywnych, subtraktywnych). Mgr Piotrowska w ogólnej dyskusji wyników wspomina wprawdzie o tym, że myślenie kontrfaktyczne może mieć konsekwencje pozytywne i adaptacyjne, ale robi to niejako na marginesie, nie konfrontując tej tezy z własnymi wynikami.

Jak zatem pogodzić tezę o funkcjonalnym i adaptacyjnym charakterze kontrfaktów z wynikami badań przedstawionymi w recenzowanej pracy? Myślę, że nie jest to trudne. Myślenie kontrfaktyczne uruchamia się najczęściej wówczas gdy wynik naszych działań jest niesatysfakcjonujący. Osoby, które uzyskują wysokie wyniki w Kwestionariuszu Spontanicznego Myślenia Kontrfaktycznego po prostu częściej wyobrażają sobie wyniki swoich działań jako niesatysfakcjonujące i stąd tendencja do ruminacji i wątpliwości. Czynią to nie znając jeszcze wyniku swoich decyzji, choć, oczywiście, robią to także wtedy, gdy wynik jest znany. Podobnie jak osoby o tendencjach do ruminacji, nie są w stanie uwolnić się od natrętnych myśli, że być może powinny postąpić inaczej. Zdrowy mechanizm porównań „w górę” przybiera u nich patologiczne i destrukcyjne formy. Nie jest zatem dla mnie zaskakujące, że uzyskano pozytywne korelacje z różnymi przejawami nieadaptacyjnych zachowań. Czy jednak wyniki te wzbogacają naszą wiedzę o rozumowaniach kontrfaktycznych, ich naturze i funkcjach czy też są po prostu trochę innym ujęciem (innym aspektem) skądinąd znanego zjawiska ruminacji?

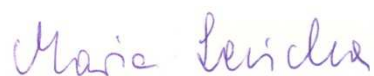
Zabrakło mi zatem w tej pracy głębszej refleksji nad czynnikami decydującymi o tym, kiedy myślenie kontrfaktyczne jest funkcjonalne, a kiedy dysfunkcjonalne. Niestety korelacyjny charakter

badani uniemożliwia wniknięcie w naturę procesów umysłowych. Podobnie jak ruminacja jest zintensyfikowaną patologiczną formą naturalnych tendencji do edytowania swoich planów (Kuhl, Beckman itd.), podobnie jak persewercja może być zdrową tendencją do wytrwałego realizowania celów pomimo niepowodzeń ale może też być nieumiejętnością rozpoznania, kiedy cel jest nierealizowalny, a zatem że należy zaprzestać działania (Janoff-Bulman & Brickman, 1982), tak i rozpatrywanie „co by było gdyby” może być zdrową odpowiedzią na zaskakującą sytuację, ale może też być wyrazem neurotycznego wątpienia w siebie. Zdecydowanie w recenzowanej pracy zabrakło mi takiej głębszej refleksji, a także wyjścia z badań czysto korelacyjnych do badań eksperymentalnych, w które wszak paradygmat badań nad rozumowaniem kontrfaktycznym obfituje.

Jednym z głównych korelatów skłonności do spontanicznego myślenia kontrfaktycznego w badaniach mgr Piotrowskiej są trudności decyzyjne. Oczekiwałam szerszego odniesienia do tego zagadnienia w pracy. Autorka powołuje się na teorię Oli Svensona, w pracy posługuje się skalą maksymalizowania B. Schwarza ale mam tu, przyznam się, pewien niedosyt. W pracy nie ma odniesień do badań dotyczących czynników leżących u podstaw trudności podejmowania decyzji, a takie przecież istnieją. Czy jest to faktycznie tendencja do „maksymalizowania” zamiast stosowania strategii satysfakcjonującej, jak wydaje się sugerować autorka, czy na tym polega niemożność konsolidacji wyboru w teorii Svensona. Moje własne badania dotyczące przyczyn trudności decyzyjnych (Lewicka, 1997) wskazują, że jest to raczej niemożność wstępnego opowiedzenia się za którąś z opcji i bierność poznawcza, niż rozważanie zbyt dużej liczby opcji decyzyjnych. Ogólnie rzecz biorąc zabrakło mi w tej pracy pogłębionej, opartej na wynikach badań eksperymentalnych, refleksji nad naturą procesów poznawczych uwikłanych w myślenie kontrfaktyczne. I w ogóle zabrakło mi wieńczącego te rozważania badania eksperymentalnego. Autorka wspomina o konieczności przeprowadzenia badań eksperymentalnych ale z niewiadomego dla mnie powodu ogranicza się do trzech, niezbyt wymagających, badań korelacyjnych.

Te powyższe uwagi bynajmniej nie oznaczają, że oceniam pracę negatywnie. Sam pomysł teoretyczny wprowadzenia zmiennej tendencji do spontanicznego generowania kontrfaktów wydaje mi się bardzo ciekawy, narzędzie wygląda na skonstruowane poprawnie (choć zdecydowanie potrzebna jest większa i bardziej reprezentatywna próba), korelaty są zgodne z oczekiwaniami (i zdrowym rozsądkiem). Jest to pewnie dobry punkt wyjścia do dalszych badań. Potrzebny jest jednak krok dalej i nie powinien to być krok polegający na kolejnych badaniach korelacyjnych. Dysponowanie narzędziem diagnozującym jakąś trwałą cechę człowieka niestety zachęca do takich korelacyjnych badań, jeżeli chcemy jednak poznać mechanizmy zachowań, konieczne są badania eksperymentalne.

Podsumowując, uważam, że przedstawiona mi do oceny rozprawa pt. „Zjawisko myślenia kontrfaktycznego. Różnice indywidualne” spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgr Katarzynę Piotrowską do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



/prof. dr hab. Maria Lewicka/

Toruń, 14 lipca, 2019